



## **Szanowni Państwo,**

Martin Buber w książce zatytułowanej *Problem człowieka* omawia antropologiczny status naszych czasów i wymienia dwa faktory, które wywarły poważny wpływ na rozumienie, egzystencję, tożsamość i przyszłość człowieka, a oba noszą znamiona kryzysu. Pierwszy z nich ma naturę socjologiczną. Chodzi o to, że zdecydowanie szybko następuje rozkład dawnych, organicznych form bezpośredniego współżycia między ludźmi. Człowiek poprzez ciągle tworzące się różnorakie instytucje, stowarzyszenia, partie, poprzez globalizację wchodzi w świat anonimowości, który wyklucza możliwość bezpośrednich relacji w wąskim gronie, w środowiskach, które dawały mu poczucie bezpieczeństwa, pokoju ducha. Te środowiska to przede wszystkim rodzina, ale także cech rzemieślniczy, gmina wiejska, miejska, inne lokalne stowarzyszenia. W nich kultywowano żywą tradycję, przypomniano historię, stawały się więc miejscem poczucia własnej tożsamości. Dzisiaj natomiast, kiedy forma życia relacji międzyludzkich i społecznych zdecydowanie się zindywidualizowała i poniekąd zamknęła na drugiego, mamy do czynienia ze zjawiskiem osamotnienia człowieka w świecie anonimowości i pośrednich relacji. U podstaw takiego stanu rzeczy stoi Rewolucja Francuska – twierdzi Martin Buber, która „wykreowała wolnego człowieka” i społeczeństwo obywatelskie. Wprowadzie dzisiaj partie polityczne, różnego rodzaju instytucje, stowarzyszenia, związki zawodowe angażują człowieka i „zapełniają” jego życie, to jednak w konsekwencji człowiek czuje się osamotniony, kiedy wchodzi w rzeczywistość i ciszę swojego życia.

Drugi znamieny czynnik, o którym wspomina Buber, to dzieje ludzkiego ducha, ludzkiej psychiki. Od bez mała dwustu lat człowiek pogrąża się w narastającym kryzysie swojej tożsamości. W tym wszystkim chodzi o pozycję człowieka wobec tego, co tworzy, a więc o jego kulturę i podmiotowość zarazem. Kryzys, który się ujawnia, można byłoby określić jako nienadążanie człowieka za tym, co tworzy. Świat, którego on jest twórcą, zaczyna

wymykać się mu spod kontroli. Wyraźnie to widać w trzech sferach: najpierw w świecie techniki. Człowiek tworzy maszyny, które przestają być „przedłużeniem” jego ręki, a przeciwnie – wymykają się mu spod kontroli, co więcej, często dzieje się tak, że człowiek im służy. Sfera druga odnosi się do świata gospodarki: nie udało się człowiekowi, pomimo rosnącej technicyzacji, tak dzielić podstawowe dobra potrzebne do godnego życia, by zapewnić ich ilość i jakość wzrastającej liczbie ludzi na świecie. W konsekwencji powstają konflikty, wojny i terroryzm. I trzeci wymiar to polityka: człowiek zostaje wydany na pastwę losu, niepojętych mocy, które zdawały się być od niego zależne. Tymczasem nabierają takiej siły, że niszczą ludzkie cele i pragnienia.

Stanął więc człowiek wobec przerażającego faktu, że jest ojcem sił, nad którymi nie potrafi zapanować. A skoro tak, to zachodzi pytanie o istotę, tożsamość człowieka, o jego przerażenie wyrastające z teraźniejszości, a dotyczące przyszłości. Kim jest człowiek? To pytanie nabiera dzisiaj niezwykle praktycznego znaczenia i wymusza konieczność odpowiedzi.

W czwartym już numerze „Horyzontów Wychowania” chcemy razem z naszymi Czytelnikami postawić te pytania sobie i rozważać o naszej ludzkiej istocie. Jednakże już na samym początku powstaje zasadnicza trudność: czy można mówić o istocie człowieka, o jego tożsamości, i jakie z tego wypływają wnioski? Czy istnieje pełna koherencja pomiędzy sferą duchową i cielesną człowieka, co stanowiłoby o jego niezachwianej tożsamości, biorąc pod uwagę zmienność i przemijanie?

By rozpocząć jakiegokolwiek dywagacje na ten temat, trzeba określić grunt, po którym będziemy się poruszać. Zbigniew Mirek twierdzi, iż tym gruntem winien być wymiar wertrykalny – odniesienie do Boga, Transcendencji i wymiar horyzontalny – drugi człowiek, natura i wytwór ludzkiej rozumności – kultura. W tych też obszarach te dwa zasadnicze wymiary stanowią punkt wyjścia do myślenia o tożsamości człowieka. Teolog niemiecki Gottfried Bitter, traktując o tożsamości chrześcijańskiej, proponuje powrót do jej źródeł, czasów pierwszych chrześcijańskich wspólnot. Jeden z najwybitniejszych filozofów – etyków polskich Tadeusz Ślipko, ujmując zagadnienie tożsamości z punktu widzenia chrześcijańskiej etyki i moralności zauważa, że istota tożsamości człowieka opiera się na jego wolności rozumianej w sensie moralnym, która wznosi się ku

transcendencji dążąc w ten sposób do doskonałości jako obiektywnego porządku wartości zawartego w ludzkim rozumie. Stąd wniosek, że indywidualna tożsamość człowieka jest procesem, gdyż ciągle ma rozwijać moralną doskonałość, na której swą istotę opiera. W dzisiejszym świecie, twierdzi Zygmunt Baumann, nie można dać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: „Kim jest człowiek?”, bo wszystko ciągle się zmienia. Porównując to, co było kiedyś z tym, co jest teraz, akcent pojmowania tożsamości jako „Ja” przesuwa się na „My” i dlatego trzeba pytać o to, „kim jestem dla innych ludzi” oraz „co w ich życiu znaczę”. W narastającym procesie globalizacji uzasadnionym jest pytać o rolę tożsamości w wychowywaniu młodych pokoleń. Temat ten podjęła Katarzyna Olbrycht, podkreślając niezbędność pogłębionej refleksji pedagogicznej w tym zakresie i konieczność przyjęcia określonych założeń antropologiczno-filozoficznych. Powszechnie uważa się, że tożsamość człowieka zależna jest od jego psychiki. Co dzieje się z tożsamością, jeżeli człowiek choruje psychicznie? Bożena Grochmal-Bach podejmuje tę problematykę i analizuje zależność pomiędzy tożsamością i świadomością człowieka oraz jej zaburzeniami. W tym też obszarze należy mówić o kryzysach tożsamości, które nie zawsze muszą mieć negatywny skutek. Taką refleksją dzieli się Zenomena Płużek, argumentując swoje stanowisko teorią i empirią. I jeszcze jedno istotne zagadnienie z dziedziny tożsamości: relacja pomiędzy człowiekiem i wytworem jego umysłu, czyli pomiędzy artystą i jego dziełem. Stanisław Rodziński, przywołując wspaniałe postacie artystów, zastanawia się, w jaki sposób dzieło artysty kształtuje jego tożsamość i konkluduje, iż dobra sztuka jest poszukiwaniem prawdy przez artystę, poprzez widzialne poszukiwanie Niewidzialnego. Refleksje na temat tożsamości i niepokojów z jej poszukiwaniem związanych kończy rozmowa z Księdzem Arcybiskupem Józefem Życińskim o kształcie współczesnego rozumienia wzajemnych relacji pomiędzy tożsamością chrześcijanina a tożsamością człowieka oraz wiążących się z nimi nowymi kontekstami doświadczeń religijnych i społecznych.

Szanowni Państwo,

Zagadnienie poruszone w niniejszym numerze „Horyzontów” jest nader trudne, bo nikt do tej pory nie zdefiniował człowieka w sposób całkowity i wyczerpujący. Z drugiej zaś strony jest

*Horizonty Wychowania*

---

bardzo intrygujące, bo każdy chce wiedzieć o sobie coraz więcej. Tożsamość człowieka nie jest czymś statycznym, ale dynamicznym, ona ciągle „się tworzy”. A więc nie można jej raz na zawsze zdefiniować w stosunku do ludzkości jako ogółu i do człowieka jako indywidualium. I ten fakt może człowieka niepokoić. Nie oznacza to jednak, że pozostajemy anonimowi w anonimowym świecie.

Być może lektura myśli specjalistów różnych dyscyplin życia pomoże nam lepiej zrozumieć, kim jesteśmy i jaka jest nasza tożsamość w globalnym świecie. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby zawarte tutaj treści spowodowały szerszą dyskusję.

Z życzeniami spokojnej lektury

Wit Pasierbek SJ